

"Być szczęśliwym - tego trzeba się uczyć"

Wszędzie wokół ciemność. Jasne włosy łaskotały go delikatnie po twarzy, wymykając się ciągle zza ucha. Było to jedyne zajęcie, jakie miał do dyspozycji, więc poprawiał tylko niesforny kosmyk co jakiś czas. Chwilami czuł zimny powiew wiatru i ciągle się zastanawiał skąd dochodzi.

Nie pamiętał, jak długo tak siedział. Nie pamiętał, skąd się tu wziął. Bezsilność już dawno ogarnęła cały jego umysł. Pustka wypełniała jego duszę. Czasami słyszał szepty. Nie potrafił rozróżnić słów, nadać im znaczenia. Jednak były i to się dla niego liczyło. Nauczył się czekać na moment, kiedy się pojawiały i był zasmucony, gdy po odpowiednio długim okresie ciszy ich nie było. Właśnie teraz był ten moment, kiedy powinien je usłyszeć.

Powoli zaczynał tracić nadzieję, gdy nagle usłyszał śmiech. Rozejrzał się w poszukiwaniu źródła tego dźwięku, jednak wszędzie panowała ciemność.

- Długo tutaj tak siedzisz? - usłyszał miły głos.

Podniósł oczy ku górze i zobaczył małą dziewczynkę na obłoczku. Miała jasne włosy i niebieską sukienkę w kropki. Uśmiechnęła się do niego niepewnie, a chmurka, na której stała, zniżyła się na tyle, by dziewczynka mogła z niej zejść. Biła od niej jasna poświata, jakby emanowała światłem.

- Jak się nazywasz? – spytał.

- Aiko. A ty?

- Kanami – dziewczynka uśmiechnęła się jeszcze bardziej i zachichotała. – Czemu jesteś tutaj taki samotny?

- Nie wiem.

- Nic nie pamiętasz? – kiwnął głową. – Musisz być tutaj smutny, a ja chciałabym ci pokazać szczęście.

Zaskoczyła go tym, ale nic nie odpowiedział. Wpatrywał się tylko w jej śliczną twarz i wydawało mu się, że gdzieś już ją widział.

- Chcę pokazać ci *mój* świat – wyciągnęła do niego rękę.

Chłopak przyjął jej dłoń i wstał. Okazało się, że Aiko ledwo sięga mu do łokcia. Zadarła głowę do góry i mógł przyjrzeć się jej twarzy. Wyraz miała nieodgadniony. Nie potrafił sobie przypomnieć, gdzie już coś takiego widział.

- Duży jesteś.

- Nie... wiem.

- Ale ja ci tak mówię, a mam rację! Idziemy!

Aiko pociągnęła go na obłok, który od razu wzniosł się w górę. Oślepiło go nagle światło, a po chwili zobaczył ogromne budowle. Wiedział, że już gdzieś widział *ten* świat. Wylądowali na ziemi i dziewczynka od razu pociągnęła go w stronę zielonych drzew.

- W tym parku bawiłam się z bardzo ważną dla mnie osobą. – powiedziała. – Byłam wtedy szczęśliwa.

- Szczęśliwa? – Aiko przyjrzała mu się.

- Kiedy robisz coś, co lubisz z kimś, kogo lubisz i... – zastanowiła się przez chwilę – I czujesz takie ciepło... O tutaj.

Wskazała na lewą część klatki piersiowej. Kanami dotknął tego miejsca, ale nic nie poczuł.

- Jest ci miło i chciałbyś skakać lub tańczyć! Uśmiechasz się i śmiejesz.

- Ty ciągle się uśmiechasz. – stwierdził. – To znaczy, że jesteś szczęśliwa?

- Można by tak powiedzieć. – zastanowiła się. – Jestem szczęśliwa... Bo ty tutaj jesteś.

W jednej chwili coś ogarnęło jego ciało. Ciepło rozeszło się po całym ciele i poczuł, że serce zabiło mu mocniej. Spuścił głowę ze zdenerwowania. Przypomniał sobie, że już kiedyś coś takiego poczuł.

- Teraz już rozumiesz? – usłyszał cichy szept Aiko.
- Chyba... Tak.
- Chodźmy dalej!

Dziewczynka złapała go za rękę i pociągnęła wzdłuż parku. Pokazywała mu najpierw wielki plac zabaw, wystawy sklepowe z ogromnymi, czekoladowymi tortami, pluszowymi misiami i różowymi spinkami do włosów.

- Zobacz! – wskazała wsuwkę w kształcie serduszek, którą miała wpiętą we włosy. – Dostałam ją od braciszka, jak byłam mała. Jeszcze nigdy nie zapomniałam jej ubrać.
- Jesteś szczęśliwa, kiedy jesteś przy nim?

Dziewczynka zaśmiała się, a po jej policzku spłynęła łza. Zdezorientowało go to, jednak nic nie powiedział.

- Zawsze.

Kontynuowali dalej wędrówkę przez jej świat, który wydawał mu się znajomy i jakby należał też do niego. Nagle Aiko zatrzymała się przed ogromnym szarym, budynkiem.

- Co to? – spytał Kanami.
- Szpital. Tutaj pomaga się chorym. – odparła i mocniej ścisnęła jego dłoń. – Jednak nie zawsze się da...
- Twój brat tam jest? – przytaknęła. Gdy na nią spojrzął, wydawała się jeszcze bardziej delikatna i mała – Na pewno do ciebie wróci!
- Obiecujesz?! – krzyknęła Aiko i pociągnęła go za rękę.
- Nie mógłby przecież zostawić takiej siostry – uśmiechnął się. Po raz pierwszy.

Aiko zaświeciły się oczy, z których od razu starła łzy. Wyszepiała jego imię i przytuliła się do niego. Znow poczuł, jak fala ciepła zalewa jego ciało. Dziewczynka pożegnała się z nim, obiecując, że na pewno przyjdzie. Kanami patrzył za nią i pomyślał: „Gdy wrócisz, będę szczęśliwy.”

Mała dziewczynka siedziała na krześle przy łóżku, ściskając mocno dłoń chłopca. Już dawno przyzwyczała się do pikania urządzeń w pomieszczeniu. Przychodziła tutaj niemal codziennie. Wpatrywała się w bladą twarz chłopca i co jakiś czas dotykała wsuwki, którą miała wpiętą we włosy.

Do pomieszczenia weszła kobieta, która od razu stanęła po drugiej stronie łóżka. Miała czerwoną twarz od płaczu, a w ręce trzymała plik dokumentów.

- Braciszek się obudzi, prawda mamusiu? - spytała dziewczynka.

Kobieta potrzebowała dłuższej chwili, żeby odpowiedzieć spokojnym głosem na pytanie córki.

- Oczywiście, Aiko. Nie zostawiłby cię. - Na ostatniej sylabie głos jej się lekko załamał.

Wybiegła z pokoju i dziewczynka znow została sama. Poprawiła niesforny kosmyk włosów, który znow pojawił się na twarzy chłopca. Chciała oprzeć głowę na pościeli, gdy nagle poczuła drgnięcie ręki chłopca, którą trzymała. Łzy spłynęły po jej policzkach, jednak uśmiechnęła się.

- Wiedziałam, że mnie nie zostawisz, Kanami. - szepnęła i pomyślała: "Gdy wrócisz, będę szczęśliwa."

Małgorzata Pinior 2 b LO